

Tadku Drogi,

To co wniosujesz, to jednak przesada. Wiem, że intencje masz właściwe. Oszustom należy się „zła zmiana”. Jednak kara przed wyrokiem, kojarzy mi się z innymi którzy dyktują wokół zmiany.

Nie, żebym Cię z nimi kojarzył (wiesz z kim), ale na bazie jednego 20-minutowego filmu, gdzie istotne fragmenty stanowią znacznie krótszy udział czasowy, to jednak przesada, ferując tak mocne wnioski i wyroki.

Będę podobnie jak Ty i wszyscy inni, mocno nieszczęśliwy, jeżeli ostatecznie B-Z okażą się winnymi. Wszystkie sukcesy z przeszłości z Ich udziałem, na zawsze pozostaną wątpliwym osiągnięciem Polskiego brydża. Ostatnio mniej, ale bardzo wiele tychże, było z Ich udziałem.

Dlaczego bronię B-Z po tym „Youtubowym” filmie ? Ponieważ, po pierwsze cała ta „gestykologia” dotyczy prawie wyłącznie Balickiego. Żmudziński ma właściwie tylko jeden gest pocierania czoła, a już na pewno znacznie mniej innych nienaturalnych gestów. Zatem czy tylko jeden z nich otrzymywał uzgodnione informacje ??

Druga sprawa... Na tym poziomie – niewątpliwie obaj, a szczególnie Balicki miał szereg powszechnie znanych, znakomitych zagrań technicznych – przypisywana ilość napływających, nielegalnych informacji – budzi zdziwienie. Na pewno, bez względu na ewentualne oszukiwanie w grze, byli bardzo dobrymi graczami. Sądzę że maleńka, maluśienka dodatkowa informacja o rozdaniu, powinna być mega handicapem.

Kiedyś Reese z Schapiro byli oskarżeni o pokazywanie ilości kierów – układem palców na kartach.

Myszę, że na tym poziomie który reprezentowali Reese /Schapiro i B-Z, taka informacja wystarcza na uzyskanie przewagi nie do pokonania.

Gdyby wielu z nas, miało informację np. o posiadaniu lub nieposiadaniu Króla trefl, lub Asa pik, czy coś tam innego uzgodnionego, to liczba wygranych rozdań, turniejów czy meczy byłaby miażdżąca. Czy pełny obraz ręki partnera, na tym poziomie, nie wynika już z sumy legalnych informacji i tej jednej (ewentualnie) nieformalnej wiedzy?

Nie bardzo sobie wyobrażam możliwość pokazywania jakiś sygnałów, dotyczących twarzy (pocieranie czoła przez Żmudzińskiego). Toć zasłony są po to i na takiej wysokości otwór, aby nie było widać twarzy. Filmowane sceny z boku, pokazują dziwną gestykulację, ale to widać z boku, a nie przez zasłonę. Trzeba by wiecznej ekwilibrystyki, żeby zobaczyć te „górne gesty”. A przecież nie widać, żeby ciągle się pochylali, żeby zobaczyć co tam partner pokazuje, chyba nawet nie widać poziomu gdzie Balicki się często drapie (wysoko ☺)

Jeszcze jedno. BZ grają już ze 40 lat. Doszli do szczytu, zatem chyba doszli tak daleko, bo oszukiwali od początku. No bo nie, że najpierw osiągnęli szczyt, a potem zaczęli oszukiwać.

Nie wyobrażam sobie, może w swojej naiwności, żeby 40 lat grali w jasne karty i żeby to bawiło.

Przecież jako zawodowcy grali pewnie 7 dni w tygodniu. Nie wyobrażam sobie takiego poświęcenia, żeby uprawiać coś, co nie jest tym, co uprawiamy i robić to dla nawet jakiejś kasy i splendoru. Ten ostatni argument, zgadzam się, nie jest bardzo mocny. Niemniej nikt chyba, nie dałby rady tak spędzać czasu. Umieć grać, bo to bezsporne, a jednak nie grać...

To trochę tak, jakby 40 lat dzień w dzień rozwiązywać krzyżówki z encyklopedią w ręku, szukając w niej każdego hasła. Porażająca jałowość zajęcia...

Na koniec może nieco żartobliwie, choć może nie wypada. Grałem niedawno bardzo ważny mecz na znaną polską parę. Wygrali z nami ten mecz, między innymi przez ewidentną dezinformację odnośnie wist w kluczowym rozdaniu.

Może to jest tak jak w „Wielkim Szu”. Jan Nowicki grając przeciwko pokerowemu nowicjuszowi, wiedział że ten gra podstawionymi, znakowanymi kartami. Sam używał miniaturowego lusterka schowanego w dłoni. Na pytanie nowicjusza, jak to się stało że przegrał, mając przewagę oznakowanych kart, Nowicki odpowiedział niezapomnianym zdaniem. „Ty oszukiwałeś, ja oszukiwałem, więc graliśmy uczciwie”.

Może tam, po prostu, tak to jest?? Może to naiwność, obrona BZ.

Jednak, wokół tyle naruszeń prawa, podważania autorytetu osób i Instytucji, zalew tzw. hejtu.

Nie dajmy się zwariować. W wypadku BZ, trzeba dla zasad, zachować kolejność rzeczy.

Jacek Herman